

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*Bóg zjawia się niespodziewanie i koł
nasze serca słodyczą swej bliskości.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Budowanie wspólnoty

Jezus nas przyjmuje,
akceptuje, przygarnia.
Potrzebujemy przygarnięcia
przez Boże Serce, zwłaszcza
gdy w życiu pojawią się
trudności – mówił biskup
senior Andrzej Suski podczas
jubileuszu parafii bł. Marii
Karłowskiej.

RENATA CZERWIŃSKA

Parafia na toruńskiej Skarpie obchodziła w tym roku 25 lat istnienia. Parafianie przygotowywali się do uroczystości poprzez misje parafialne. Prowadził je ks. Hubert Kaliszewski, salwatorianin. Zwieńczeniem rekolekcji było przejście pod krzyż misyjny i złożenie przysięgi wierności Chrystusowi. Podczas Eucharystii w kaplicy zgromadzili się kapłani związani z parafią, siostry pasterki, ale też liczni wierni. Posługę muzyczną pełniła młodzieżowa schola parafialna.



Zdjęcia: Renata Czerwińska

Parafianie od 25 lat tworzą wspólnotę wiary

– 25 lat to czas budowy kościoła widzialnego, ale i tego duchowego. Cieszymy się, że prace przy kościele postępują, ale cieszy serce, gdy widać żywy Kościół, który tutaj jest, który tutaj się modli i wzrasta w wiarę. Chcemy dziś dziękować za czas budowania i za tych, którzy włożyli w jego powstawanie nawet

najdrobniejszy gest, wysiłek – tak na rozpoczęcie Eucharystii powiedział ks. Marcin Banach, proboszcz. Homilię bp Suski poświęcił odkrywaniu swojej parafii na nowo i budowaniu więzi z Chrystusem. Przytoczył przypowieści o winnym krzewie i o Dobrym Pasterzu. Zachęcał również, aby spojrzeć na parafię oczami Jezusa. Nie jest ona, jak chciałby świat, jedynie zakładem usługowym czy instytucją charytatywną. To wybrana przez Pana wspólnota. Choć pojawiają się wilki, Pasterz nie opuści swojego stada. – Chrystus żyje i działa w swoim Kościele. Pragnie, abyśmy trwali w Jego miłości, ale też w miłości do bliźnich – zachęcał biskup. Życzył parafianom z toruńskiej Skarpy, aby jak pierwsi chrześcijanie trwali na modlitwie, łamaniu chleba i tworzyli żywy kościół.

Po Eucharystii wszyscy zostali zaproszeni na poczęstunek na placu parafialnym.



**Piknik
parafialny
sprzyjał
serdecznym
rozmowom**



→ Patronką toruńskiej parafii jest niezwykła zakonnica działająca na przełomie XIX i XX wieku – co ciekawe, w zaborze pruskim zakony zostały skasowane, ale sam komendant poznańskiej żandarmerii wyraził zgodę na działalność sióstr pasterek. Maria Karłowska pomagała prostytutkom wyrwać się ze swojego środowiska, a na pierwsze spotkania ze swoimi podopiecznymi umawiała się na cmentarzu. Była pionierką opieki nad osobami chorymi wenerycznie. Szpital, w którym pracowały pasterki, działał m.in. w Toruniu. W jej domach kobiety uczyły się nowego zawodu, odzyskiwały godność i wiarę w Boga. 6 czerwca 1997 r. papież Jan Paweł II ogłosił ją błogosławioną.

Parafia bł. Marii Karłowskiej została ustanowiona 8 września 1999 r. przez bp. Andrzeja Suskiego. Dopiero półtora roku później parafia otrzymała zgodę na wycięcie drzew przeznaczonych na plac budowy kościoła. Pasterki w 2001 i 2002 r. były sprawowane przy rozpalonych ogniskach, co było szczególnym przeżyciem dla parafian. Obecnie trwają prace budowlane przy nowym kościele, a wierni spotykają się w kaplicy. **n**

RENATA CZERWIŃSKA



Na uroczystości nie mogło zabraknąć sióstr pasterek

niedziela
GŁOS TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Agata Pawluk

ks. Przemysław Witkowski

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24



Ks. Przemysław Witkowski

Budujemy mosty

TORUŃ W katedrze odbył się doroczny dzień skupienia parlamentarzystów i samorządowców.

Cieszę się, że tegoroczne spotkanie odbywa się w 25. rocznicę wizyty św. Jana Pawła II w Toruniu. To właśnie on powtarzał, że wszyscy jesteśmy powołani do służenia dobru wspólnemu – powiedział ks. prał. Marek Rumiński, diecezjalny duszpasterz samorządowców i parlamentarzystów.

Dla parlamentarzystów i samorządowców działających na terenie diecezji toruńskiej 9 września był okazją do skupienia, wyciszenia oraz modlitwy za Polskę i nasz region. Mszy św. przewodniczył bp Wiesław Śmigiel, który zauważył, że Bóg wspiera wszystkie nasze dobre inicjatywy: – Potrzebujemy Boga w służbie społecznej, abyśmy mogli kierować się miłością, prawdą, uczciwością, wzajemną życzliwością i abyśmy zawsze dostrzegali tych, którzy potrzebują naszego wsparcia. W homilii pasterz diecezji wielokrotnie odwoływał się do nauczania św. Jana Pawła II. Przypomniął, że skoro mamy stawiać się pielgrzymami nadziei,

Obecni w Kościele zostali wezwani do budowania jedności

powinniśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby pracować na rzecz jedności: – Nie jest przypadkiem, że papieża nazywa się także łacińskim terminem „summus pontifex” od starożytnego „pontifex maximus” – pierwszy, najważniejszy, ale także budowniczy mostów. Budowanie mostów jest zadaniem wszystkich, którzy służą, nie tylko w Kościele, ale także w społeczeństwie – dodał. Ordynariusz zauważył, że naszym zadaniem nie jest rozpalać złych emocji, pogłębianie konfliktów czy koncentrowanie się na komentowaniu incydentalnych wydarzeń, ale służba Bogu, drugiemu człowiekowi oraz dbanie o wspólne dobro: – Podczas wojny mosty są burzone w pierwszej kolejności. To bardzo wymowne, ponieważ most łączy, służy do kontaktu i przepływu informacji. Nie jesteśmy od bombardowania mostów, lecz do ich budowania – podsumował.

Po Mszy św. i prelekcjach przyszedł również czas na koncert organowy w wykonaniu organisty katedralnego Dawida Wesołowskiego. **n**

Ks. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI



Naszym zadaniem jest służba Bogu i drugiemu człowiekowi

Tajemnice męczeństwa

Droga krzyżowa ks. Jerzego Popiełuszki przebiegała przez Toruń i okolice. Jakie były okoliczności śmierci błogostawionego?

AGATA PAWLUK

W parafii św. Antoniego w Toruniu 5 września odbyło się kolejne z cyklu „Spotkań u św. Antoniego”. Tym razem gościem był prof. Wojciech Polak. – Od 20 lat zajmuję się ostatnimi godzinami ks. Jerzego, zdając sobie sprawę, że przedstawiony obraz, uznany za oficjalny, nie jest obrazem prawdziwym – mówił prelegent.

Mylące tropy

Jak oficjalnie wiadomo, męczeńska droga ks. Jerzego rozpoczęła się w Górsku, między Bydgoszczą a Toruniem. Już na tym etapie pojawiają się pewne hipotezy. Ludzi przeprowadzających akcję porwania ks. Jerzego było więcej niż Grzegorz Piotrowski, Leszek Pękala i Waldemar Chmielewski. W samochodzie funkcjonariuszy, którzy przyjechali za księdzem do Bydgoszczy, znajdowała się radiostacja, która dawała możliwość rozmowy dwóm samochodom na odległość 20 km. Według zeznań jednego esbeka Piotrowski przez dwie godziny z kimś rozmawiał. Prelegent przypuszcza, że była to grupa operacyjno-śledcza, która dokonywała słynnych porwań toruńskich w 1984 r.

Na miejsce porwania po kilku godzinach przyjechał milicjant z psem tropiącym, któremu dano do powąchania siedzenie w samochodzie ks. Jerzego. Pies trzy razy zachowywał się tak samo. Chwytał trop, szedł w kierunku Torunia, skręcał w drogę prowadzącą do kościoła w Górsku i po 30 metrach tracił trop. – Wniosek może być jeden: stał tam drugi samochód, a ksiądz nie został wrzucony do bagażnika – mówił profesor.



Prof. Polak w sposób interesujący przedstawiał fakty i hipotezy

Zaplanowane

Wiele kontrowersji budzi także sama postać kierowcy ks. Popiełuszki Chrostowskiego, który według początkowych zeznań miał wyskoczyć z samochodu jadącego ok. 80 km/h, nie ponoszących przy tym większych obrażeń. – Robiono eksperyment procesowy, do którego wzięto komandosa. Nałożono mu ochraniacze. Skakał przy prędkości 50 km/h i złamał sobie rękę. – Nie było żadnych szans, aby nic mu się stało. Został wyrzucony z samochodu – mówił prelegent. Prokurator Witkowski zainteresował się samą marynarką kierowcy. – Kiedy wyskakiwał z samochodu, jeden

z funkcjonariuszy chwycił go za ubranie. Marynarka została w samochodzie, a on z urwanym rękawem wyskoczył na zewnątrz. Z niemałym trudem udało się dotrzeć do tej marynarki. Jak się okazało, dwie nitki w rękawie zostały nacięte ostrym narzędziem – tłumaczył prof. Polak. Wiąże się z tym hipoteza, że celem działania nie było zamordowanie księdza, ale zastraszenie i ucieszenie. – Podstawowym dowodem dla mnie na to stwierdzenie jest pozostawienie przy życiu Chrostowskiego. Gdyby zaplanowane mieli morderstwo księdza Popiełuszki, nie mogliby zostawić przy życiu świadka całego zdarzenia – tłumaczył. Świadczy o tym również wizyta funkcjonariuszy SB u lekarki księdza w Warszawie. Wypytywali ją, jakie leki zażywa ks. Popiełuszko. Niestety, na skutek tortur 25 października dostał zapaści i umarł.

Podczas drogi do Włocławka pojawiały się miejsca, w których zatrzymywał się samochód z ks. Jerzym. Według prelegenta ważnym elementem w sprawie jest różaniec należący do ks. Popiełuszki odnaleziony jeszcze w październiku 1984 r. pod mostem Józefa Piłsudskiego w Toruniu. – Jechali późnych wieczorem. Żeby wyjechać pod ten most, trzeba było bardzo dobrze znać teren. Cała akcja musiała być zaplanowana – zapewnił. **n**



Spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem

Urodziny u Maryi

W naszej diecezji jest kilka niezwykłych miejsc, w których Maryja obdarza wiernych szczególnymi łaskami, a w dniu swoich urodzin jeszcze mocniej przytula do serca. Wśród nich jest Rywałd Królewski z klasztorem braci kapucynów – stróżów sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia.

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Maryja od XIV w. otacza to miejsce swą niezwykłą opieką. Tegoroczny odpust rywałdzki odbywał się w dniach 6-8 września. Przybywali pielgrzymi zorganizowani i indywidualni, pieszo, rowerami i zmotoryzowani, starzy i młodzi. Jak co roku przybyli także Romowie oraz siostry pasterki z pobliskiego Jabłonowa Pomorskiego. Każdy z nich został przez braci kapucynów serdecznie przyjęty. Nauki rekolekcyjne podczas poprzedzającego odpustu triduum maryjnego wygłosił kapucyn br. Wojciech Sugier.

Spotkanie z Matką

Sumie odpustowej koncelebrowanej przewodniczył ks. kan. Henryk Szczodrowski, dziekan dekanatu radzyńskiego, który także wygłosił homilię. W procesji strażacy wnieśli słynącą łaskami figurę Matki Bożej Rywałdzkiej z Dzieciątkiem i ustawili przy ołtarzu tak, by wierni oddali cześć



Tradycyjna procesja z figurą Matki Bożej

Matce Bożej oraz by Maryja każdego na placu przyklasztornym dostrzegła i udzieliła swego błogosławieństwa. Witając uczestników uroczystości br. Jarosław Banasiuk, wikariusz klasztoru, proboszcz parafii i kustosz sanktuarium podkreślił, że narodzenie Maryi otworzyło drogę do przyjścia na świat Jezusa. Powitał również licznie przybyłych w tych dniach pielgrzymów. Życzył, aby spotkanie z Matką w domu Chrystusa przyniosło łaski Opatrzności Bożej.

Obronić świętość

Homilię ks. kan. Szczodrowski oparł o wezwanie Maryi: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek Syn mój wam powie”. – Trzeba dziś zapytać Maryję, Matkę Zbawiciela, czego od nas dziś żąda, czego pragnie – mówił ks. dziekan. Mamy te słowa wziąć sobie do serca i wypełniać prośbę Maryi. Chrystus mówi nam dziś, aby zachowywać Boże przykazania, a osiągniemy zbawienie. Prosi, aby każdy z nas zrobił rachunek

sumienia z wypełniania Dekalogu. Kapłan zwrócił uwagę, aby nie traktować przykazań wybiórczo i według własnych upodobań, dzisiejszej mody, ale w pełni wypełniać Chrystusowe wezwania. Na koniec wezwał, aby odważnie stawać w obronie wiary w Jezusa, czci do Najświętszej Panny Maryi oraz wszystkiego, co Boże i święte. W imieniu zgromadzonych wiernych wypowiedział prośbę do Maryi: „Matko, chroń naszą Ojczyznę, każde poczęcie życia, i pomóż, by Jezus królował rzeczywiście w naszym życiu”.

Czas darów

Tradycją w Rywałdzie jest składanie tego dnia dziękczynienia za tegoroczne plony, więc wieńce i chleb ofiarowano Bogu. Wierni modlili się także o błogosławieństwo dla rolników, o ochronę ziemi oraz o to, aby nigdy nie zabrakło nikomu chleba powszedniego.

Niedziela odpustowa była także dniem otwartym klasztoru rywałdzkiego. Warto było dotrzeć do celi uwięzienia bł. kard. Stefana Wyszyńskiego, zasłuchać się w pierwsze słowa, które wraz z wizerunkiem Maryi zobaczył w dniu uwięzienia: „Matko Boża Rywałdzka, pociesz strapiionych”. W Sali Pamięci Prymasa można zapoznać się z licznymi przedmiotami, którymi się posługiwał, a w katakumbach, przy prochach zmarłych kapucynów, zamysleć nad przemijaniem. W ogrodzie można ucieszyć oczy roślinami pielęgnowanymi przez braci kapucynów i przysiąść przy zatopionej wśród kwiatów figurze św. Ojca Pio.

Urodziny bez prezentu – niemożliwe. Najlepszym prezentem dla Maryi jest modlitwa. To Ona uczy nas jak się modlić, jak wygospodarować czas na modlitwę, jak „uczynić wszystko, cokolwiek powie Jej Syn”. Do Niej przychodzimy po pocieszenie, po wysłuchanie, po radę. Dzielimy się radościami i smutkami. Ale i Maryja dzieli się z nami niezwykłym prezentem – swoim Synem. **n**



Śpiewem posługiwała schola parafialna pod przewodnictwem s. Łucji, pasterki

Uwielbienie w dialogu

Uroczystościom odpustowym w sanktuarium Matki Bożej Łąkowskiej w Nowym Mieście Lubawskim przewodniczył bp Wiesław Śmigiel.

Odpust zgromadził 7 września licznych wiernych, pragnących uczcić nie tylko Matkę Bożą, ale również pogłębić relację z Bogiem. W homilii bp Wiesław zwrócił uwagę na istotny wymiar relacji i rozmów w życiu każdego chrześcijanina. Przywołując biblijną scenę, w której Maryja i Elżbieta dzielą się radością, pasterz diecezji podkreślił, że ich dialog nie dotyczył powierzchownych spraw, lecz koncentrował się na uwielbieniu Boga i Jego działaniu w ich życiu: – Zbyt często nasze rozmowy ograniczają się do spraw przyziemnych. Maryja i Elżbieta rozmawiały o najważniejszym – o Bogu – zauważył. Biskup postawił przed zgromadzonymi pytanie: – Jak rozmawiamy o Bogu? Czy potrafimy odnaleźć chwilę, by w codzienności odkrywać Jego obecność? Współczesny świat często zniekształca obraz



Msza św. – najważniejsze spotkanie

religijności, co sprawia, że rozmowy na temat wiary stają się utrudnione. – Nie powinno nas to zniechęcać – wręcz przeciwnie, rozmowy o Bogu powinny być dla nas istotne, ponieważ prowadzą do głębszego poznania i umocnienia naszej duchowości – dodał.

Priorytetem, który powinniśmy realizować w naszych codziennych aktach pobożności, jest otwartość na Boga – zarówno w naszych relacjach z innymi, jak i w osobistym życiu duchowym. Wzajemne dzielenie się wiarą, jak w przypadku Maryi i Elżbiety, staje się nie tylko źródłem inspiracji, ale także fundamentem dla

budowania głębszych relacji z drugim człowiekiem.

Choć patronem parafii nowomiejskiej jest św. Tomasz Apostoł, uroczystości odpustowe stanowią dla mieszkańców szczególną okazję do oddania czci Matce Bożej Łąkowskiej. Jej figura stała się ważnym symbolem lokalnej tożsamości i duchowości, a także wsparciem w codziennym zmaganiu z wyzwaniami życia. W świetle poruszających refleksji z homilii możemy dostrzec, jak dialogi o Bogu, które prowadziły Maryja i Elżbieta, mogą stać się motywacją do jeszcze głębszego włączenia sacrum w nasze życie. **n**

KS. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI



Wokół Matki Bożej Łąkowskiej gromadzą się liczni wierni

Wyrusz razem z nami

Po raz siódmy motocykliści z naszej diecezji uczestniczyli w pielgrzymce upamiętniającej postać sługi Bożego o. Bernarda z Wąbrzeźna.

ANNA GŁOS

Pod patronatem Międzynarodowego Rajdu Katynskiego od 6 do 8 września 51 motocyklistów uczestniczyło w pielgrzymce do grobu ojca Bernarda w Lubiniu. Organizatorami rajdu byli Andrzej Michewicz i Lech Nowak, a kapłanem diecezjalny duszpasterz motocyklistów ks. Paweł Dąbrowski, proboszcz parafii w Ostrowitem.

W drogę z zakonnikami

W pierwszym dniu rajdu uczestnicy spotkali się w Ostrowitem w parafii św. Jakuba Apostoła, skąd pojechali ze swoim kapłanem do sanktuarium maryjnego w Wardęgowie. Tam od kilku wieków Matka Boża w małej figurce odbiera cześć i za jej wstawiennictwem rzesze pielgrzymów zanoszą swoje prośby do Boga. Następnie w Wąbrzeźnie, miejscu urodzin o. Bernarda, zgodnie z pielgrzymkową tradycją motocykliści uczestniczyli we Mszy św. w kościele św. Judy Tadeusza. Po Eucharystii

złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem ofiar II wojny światowej.

Domowa wiara

Centralnym punktem pielgrzymki była Msza św. sprawowana w opactwie benedyktynów w Lubiniu. Uczestnicy rajdu wzięli udział w Eucharystii, której przewodniczył poznański biskup pomocniczy Grzegorz Balcerek w asyście kapłanów. W homilii przypomniał on postać o. Bernarda i czasy jego dzieciństwa, które spędził w Wąbrzeźnie. Jeśli w tym miejscu podziwiamy sługę Bożego Bernarda i za jego wstawiennictwem wypraszamy tak wiele łask, to przede wszystkim dlatego, że otrzymał staranne wychowanie religijne w swoim rodzinnym domu. Pochodził z rodziny głęboko wierzącej i rodzice przekazali mu żywą wiarę. Niech Matka Boża i o. Bernard wspomagają nas w trosce o życie i wychowanie młodego pokolenia – powiedział biskup.

Kolejnym miejscem na pielgrzymkowej trasie było Gniezno, gdzie na



Motocykliści szerzą kult o. Bernarda

Wzgórzu Lecha motocykliści uczestniczyli we Mszy św. Po zwiedzeniu katedry oglądali Ostrów Lednicki z zabawkami z czasów pierwszych Piastów.

Nie tak bardzo zwyczajny

Motocykliści naszej diecezji niestrudzenie przypominają o o. Bernardzie i szerzą jego kult. 18 marca 2009 r. Stolica Apostolska wydała dekret wyrażający zgodę na rozpoczęcie jego procesu beatyfikacyjnego. Odtąd przysługuje mu tytuł sługi Bożego. Wszyscy, którzy poznali jego historię życia i za jego wstawiennictwem ich modlitwy zostały wysłuchane, czekają z wielką niecierpliwością na dzień jego wyniesienia na ołtarze. Ojciec Bernard pomimo bardzo młodego wieku zapisał się w pamięci współbraci wyjątkową gorliwością w modlitwie, pobożnością oraz pokorną służbą wobec najbardziej potrzebujących. Warto odwiedzić Wąbrzeźno, gdzie się urodził, i Lubień, gdzie żył jak święty i zmarł w opinii świętości. Niezwykły, a jednocześnie bardzo zwyczajny zakonnik.

Rajd cieszy się zainteresowaniem wśród motocyklistów i z roku na rok bierze w nim udział coraz większa grupa zmotoryzowanych. Z pewnością wielką w tym zasługą organizatorów, którzy ciekawym programem zachęcają do udziału. W każdy pierwszy weekend września włączają się w uroczystości w Lubiniu wspólnie z mieszkańcami Grodziska Wielkopolskiego, którzy tego dnia pielgrzymują do grobu sługi Bożego, modlą się o potrzebne łaski oraz proszą o jego szybką beatyfikację. **n**

Zdjęcia: Janusz Zieliński



Przy wąbrzeskim sanktuarium